

DOM SANS OD ŚW. KATARZYNY

ZŁOTA KSIĄŻECZKA  
O PRAKTYCE POKORY

IMPRIMATUR L. 5797/29

Kraków, dnia 8 lipca 1929 r. †Adam Stefan

Tekst według wydania z 1929 roku. Dokonano niezbędnych korekt w zakresie ortografii, pisowni łącznej i rozłącznej, pisowni małą i wielką literą. Nieliczne wyrazy, obecnie nieużywane, uwspółcześniono.

## SPIS TREŚCI

[KARDYNAŁ GIOACCHINO PECCI, biskup Perugii, przysłył papież Leon XIII, do swych najmilszych synów, uczniów swego seminarium](#)

[DO CZYTELNIKA \(Przedmowa do wydania z 1929 r.\)](#)

[PRAKTYKA POKORY](#)

[MYŚLI O POKORZE](#)

[MODLITWA O UPROSZENIE DARU POBOŻNOŚCI I POKORY](#)



KARDYNAŁ GIOACCHINO PECCI, biskup Perugii, przyszły papież Leon XIII, w liście do swych najmilszych synów, uczniów swego seminarium:

Według powszechnego zdania świętych ojców Kościoła pokora jest podstawą doskonałości chrześcijańskiej. „Aby się stać wielkim, potrzeba zacząć od znizenia się. Zamyślasz wznieść budynek cnót chrześcijańskich, wiedz o tym, że jest on bardzo wysoki, pamiętaj więc naprzód, abys założył doń głęboki fundament pokory; kto bowiem chce budować, zakłada najpierw fundament w stosunku do wysokości i masy budynku, który wznieść zamierzył” (*Aug. serm. 10. de verbo Domini*).

Otóż niniejsze dziełko, które wam, najmilszy synowie, ofiarujemy, nauczy was, jak się macie ćwiczyć w pokorze, to jest zakładać fundament chrześcijańskiej doskonałości. Patrzcież więc, jak wielkiej wagi jest ta cnota dla was, na których ciąży szczególna powinność wypełnienia Pańskiego rozkazu: „Bądźcie więc tak doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec Niebieski” (Mt 5, 48). Dlatego silne mamy przekonanie, że wam pożądany przynosimy podarek; niechże on będzie nie tylko nowym zadatkiem miłości, którą ku wam pałamy, lecz także dzielnym środkiem ku zbawieniu dusz waszych; a to najważniejsza sprawa w życiu doczesnym.

Jest też i inna pobudka, nakłaniająca nas do tego pisma — oto cel i koniec waszego powołania do stanu duchownego, który sobie obraliście. Zadaniem jego jest nie tylko wasze własne uświęcenie, ale także uświętobliwienie bliźnich, jeżeli Królestwo Boże tymi samymi środkami szerzyć będziecie, których Chrystus Pan, żyjąc na ziemi, używał; a właśnie pokora była charakterystycznym znamię Jego. Nie zdołacie pokonać światowej pychy i w sercach wszystkich zaszcześcić zaparcia się siebie i pokory krzyża. A ponieważ Pan Jezus swoją naukę potwierdzał ustawicznie czynem, toż i wy zaraz na wstępie swego urzędowania za przykładem Jezusa będziecie zaznajomieni z praktyką pokory — z tego niewyczerpanego źródła wszystkich cnót popłyną słowa pociechy, zachęty i gorliwości, które pobożnych w ich cnotliwym życiu pokrzepią, a zbłąkanych z manowców występku i zatracenia na drogę cnoty i zbawienia nawrócą.

Niechże więc każdy z was stanie się uległym uczniem, który z tej książeczki uczył się będzie praktyki pokory jakby od duchownego przewodnika.

Pomnijcie na to, moi drodzy synowie, że większej radości nie zdołacie nam sprawić nad tę, jeżeli was ujrzymy pokornymi, cichymi i posłusznymi. Udzielając wam wszystkim w Imię Pana naszego błogosławieństwa, spodziewamy się, że zawsze tacy zostanieie; życząc wam gorąco, abyście w duchu i w prawdzie byli tacy. Jeszcze raz usilnie wam zalecamy, abyście za radami w tej książeczce zawartymi według sił waszych w dalszym życiu waszym postępowali.

*Kard. Gioacchino Pecci*

## DO CZYTELNIKA (Przedmowa do wydania z 1929 r.)

Książeczka ta, prawdziwie złota, o ile nam wiadomo, po raz drugi ukazuje się w języku polskim; należy więc cośkolwiek o niej powiedzieć.

Autorem jej jest Dom Sans od św. Katarzyny, świątobliwy zakonnik, znany we Francji z różnych pism ascetycznych. Był on jednym z pierwszych generałów nowo zreformowanego w końcu XVI wieku zakonu cystersów we Francji i we Włoszech. Napisał tę książeczkę na pożytek duchowny swych podwładnych zakonnych, ale wkrótce wieść o niej przeszła mury klasztorne i — jeżeli nas pamięć nie myli — już w roku 1626 w Paryżu ogłoszona została po raz pierwszy drukiem.

Przyjęta została przez wiernych ze świętym zapałem, wydania jej jedno po drugim bez przerwy mnożyć się zaczęły, tak że do dziś można ich już więcej niż sto naliczyć. To tak trwałe (od dwóch wieków przeszło) i tak upowszechnione przyjęcie przez wiernych jest niemałym dowodem, że dusze pobożne prawdziwą z niej korzyść odnosić muszą. Przybyło jej jeszcze nowe i poważne świadectwo jej niezaprzeczonej wartości. Ojciec Święty Leon XIII, kiedy był kardynałem, biskupem Perugii, wydał ją w języku włoskim i ofiarował uczniom swojego seminarium.

W liście do nich, zamieszczonym na początku tego wydania, upomina ich, aby według przestrogi i rad w tej książeczce objętych doskonalili się w praktyce pokory i aby później, zostawszy kapłanami, dopomagali powierzonym sobie duszom do ich uświęcenia i zbawienia, prowadząc je drogami pokory — dobrze już znanymi.

Po takich świadectwach nie wątpimy, że książeczka ta mile przyjęta zostanie, aby zaś wydała obfite za łaską Bożą owoce ku żywotowi wiecznemu, oddajemy ją w opiekę Przenajświętszej Matki Zbawiciela naszego, tej najpokorniejszej ze wszystkich stworzeń, jak Ją nazywa święty Bernard.

Niech nam jednak wolno będzie jeszcze jedną uwagę dodać od siebie, że to jest książeczka, którą nie dosyć raz i drugi odczytać; gdyż im częściej i im pobożniej ją odczytywać będziemy, tym nam się więcej podobać będzie i pobudzać nas nie przestanie do ponawiania szczerych aktów pokory, bez których ta błogosławiona cnota żadnym innym sposobem nabyć się nie da.

## PRAKTYKA POKORY

Jest prawdą niezaprzeczalną, że nie ma miłosierdzia dla pysznych, że Królestwo niebieskie zamknięte przed nimi i że Pan nie dopuści ich do niego, tylko samych pokornych [weźmie].

Pismo Święte naucza, że Pan Bóg sprzeciwia się pysznym, że poniża tych, którzy się wywyższają, że potrzeba stać się podobnym dzieciom, by wejść do chwały Jego, że kto tego podobieństwa do nich mieć nie będzie, otrzymać jej nie zdoła; na koniec, że Pan Bóg łaskę swoją daje jedynie pokornym i samych pokornych wywyższa (Mt 18, 3).

Dlatego nie można dosyć mocno przekonać się o tym, jak wielkiej wagi rzeczą jest dla każdego chrześcijanina, tym więcej dla przyszłych sług ołtarza, starać się o nabycie pokory i odpędzać od siebie wszelką zarozumiałość, wszelką próżność i wszelką pychę. Nie ma wysilenia, nie ma pracy takiej, której byśmy podjąć nie powinni, aby tak święty zamiar doprowadzić do skutku; że zaś do tego przyjść nie możemy bez łaski Bożej, trzeba o nią prosić usilnie, i to jak najczęściej.

Każdy chrześcijanin przy Chrście świętym zobowiązał się wstępować w ślady Chrystusa Pana, gdyż według tego wzoru Bożego kształcić powinniśmy życie nasze. Otóż ten Boży Zbawiciel przyjął na siebie do tego stopnia piętno pokory, iż wydawał się ludziom poniżeniem, a uczynił to dlatego, aby poniżyć naszą wyniosłość i zagoić rany naszej pychy, aby nas nauczyć własnym przykładem, jaka jest jedyna droga wiodąca do Nieba. I to jest, na dobrą sprawę, najważniejsza nauka Zbawiciela: „Uczcie się ode mnie”. Wy zatem, uczniowie tego Bożego Mistrza, jeżeli chcecie nabyć tę perłę kosztowną, ten zadatek świętości niejako i znak wybrania waszego, przyjmijcie z uległością napomnienia, jakie wam daję, i wiernie je wykonujcie.

– 1 –

Otwórzcie oczy dusz waszych i zobaczcie, że sami z siebie nie macie dobrego, z czego byście mogli mieć powód do uważania siebie za coś. Z siebie macie jedynie grzech, niemoc i nędzę, a co do darów natury i łaski, jakie są w was, ponieważ odebraliście je od Boga, z którego wasze istnienie wzięło początek, Jemu zatem samemu należy się za nie chwała, a nie wam.

– 2 –

Rozbudźcie więc w sobie głębokie poczucie nicości i starajcie się, aby rosło nieustannie w waszym sercu na najwyższą wzdargę i zawstydzenie pychy, która w was panuje. Starajcie się przekonać jak najmocniej, że nie ma na świecie nic tak próżnego i tak śmiesznego, jak chcieć być cenionym za dary użyzione sobie ze szczodroblivej łaski swego Stwórcy; albowiem jak mówi apostoł: „Jeżeliś wziął, czemuż się chlubisz, jakobyś nie wziął” (1 Kor 4, 7).

– 3 –

Myślcie często o tym, jaka jest wasza niemoc, jakie zaślepienie, jaka nikczemność, jaka nieczułość serca, jaka niestałość, jaka oziębłość dla Boga, a jakie przywiązanie do stworzeń, jakie mnóstwo wad, którymi napełniona jest wasza zepsuta natura. To wam

bardzo dopomoże do zanurzania się nieustannie w waszej nicości i do tego, abyście się mieli za bardzo małych i lichych we własnych oczach.

– 4 –

Przechowujcie zawsze w duchu pamięć grzechów przyszłego życia waszego, nade wszystko jednak starajcie się przekonać siebie, że grzech pychy jest złem tak ohydny, że w porównaniu z nim wszelkie zło, zarówno na ziemi, jak i w piekle, jest niczym.

To był ten grzech, który Aniołów pozbawił Nieba i wtrącił ich do piekła, który cały ród ludzki zepsuł, sprowadził na ziemię tę nieprzeliczoną liczbę klęsk, co trwać będą aż do końca świata, a lepiej mówiąc: przez całą wieczność.

A przy tym starajcie się dobrze zrozumieć, że dusza splamiona grzechem na nic innego nie zasługuje, jak na nienawiść, na wzdargę i na katusze — z tego zaś osądźcie sami, co trzymać o sobie należy po tylu grzechach, które popełniliście.

– 5 –

Rozważcie nadto, że nie ma grzechu ani tak wielkiego, ani tak szkaradnego, do którego by was nie pobudzała wasza zepsuta natura i którego nie bylibyście w stanie się dopuścić, i że jeżeli się ustrzeżli go dotychczas, zawdzięczacie to jedynie miłosierdziu Boga i pomocy Jego łaski — według tego, co mówi święty Augustyn: „Nie ma takiego grzechu człowieka na świecie, którego by także inny człowiek dopuścić się nie mógł” (św. Augustyn, *Soliloquium*, cap. XXV).

Plączcie zatem w duchu nad stanem waszym, tak godnym politowania, i postanówcie sobie mocno uważać się zawsze za jednych z najniegodniejszych grzeszników.

– 6 –

Myślcie często o tym, że prędzej czy później umrzeć musicie, że ciała wasze staną się zgnilizną, i miejcie zawsze przed oczyma nieubłagany sąd Chrystusa Pana, przed którym wszyscy stanąć musimy; i rozmyślajcie nad wiecznymi mękami piekła, zgotowanymi dla złych, a szczególnie dla naśladowców szatana, to jest dla pysznych.

Zastanawiajcie się jeszcze i nad tym, że ponieważ sądy Boże zakryte są i niedoścignięte, jesteście zatem w zupełnej nieświadomości, czy należycie, czy nie należycie do rzędu potępionych, którzy na wieki w towarzystwie szatana strąceni będą w otchłań mąk na wieczną pastwę ognia rozpalonego tchem gniewu Bożego. Sama ta niepewność dostateczna być powinna do utrzymywania was zawsze w największym upokorzeniu i do rozbudzania w was najzbawienniejszej bojaźni.

– 7 –

Nie łudźcie się nadzieją, że zdolacie przyjść do nabycia pokory bez ćwiczeń, tj.: bez praktykowania łagodności, cierpliwości, postuszeństwa, umartwienia, wyrzeczenia się złej skłonności i własnego sądu, wyznawania grzechów i żalu za nie — bo wszystko to służy do wyniszczenia w nas miłości własnej, tego zarzewia obrzydłego, co w zarodzie swoim mieści całe zło i z którego nad wszystko wyradza się pycha i zarozumiałość.

– 8 –

Ile tylko będziecie mogli, starajcie się żyć w milczeniu i w skupieniu, tak jednak, abyście przez to drugim nie byli uciążliwi, a ile razy będziecie zmuszeni mówić, róbcie to z największym czuwaniem nad sobą i ze skromnością. A jeżeli się przydarzy, że was

mówiących słuchać nie zechcą, czy to przez wzgardę, czy to z innego jakiego powodu, nie okazujcie, żeście to dostrzegli, ale przyjmujcie to upokorzenie i znoście je z poddaniem się i ze spokojem.

– 9 –

Z wszelkim staraniem i z wszelką uwagą unikajcie słów, w których czuć byłoby wyniosłość, dumę i chęć okazania wyższości; unikajcie również wszelkiej mowy wyszukanej i sposobu mówienia błałego i żartobliwego. Zmilczcie zawsze to wszystko, co mogłoby dać do myślenia, że jesteście ludźmi rozumnymi i godnymi poważania; jednym słowem, nie mówcie nigdy o sobie bez słusznego powodu, unikając wszystkiego, co by na was ściągnąć mogło cześć i pochwałę.

– 10 –

W rozmowach unikajcie jeszcze dowcipkowania, słów uszczypliwych, szyderczych i zbyt żartobliwych, i wszystkiego, co tchnie światowością. O rzeczach duchownych mówcie mało w sposób nauczający i napominający, jeżeli was do tego nie upoważnia wasz urząd. Przystawajcie na robieniu zapytań tym, którzy te rzeczy rozumieją i o których wiecie, że mogą wam dać stosowne objaśnienia. Chcieć nauczać bez potrzeby — to dorzucać drzewa do ognia rozpalonego, to jest do duszy naszej, która już i bez tego pełna dymu pychy.

– 11 –

Z całej mocy powstrzymujcie próżną i nieużyteczną ciekawość. Nie pragnijcie widzieć rzeczy, które ludzie światowi mienią pięknymi, rzadkimi i wspaniałymi; nie żądajcie wiedzieć nic innego, jak rzeczy, które należą do waszego obowiązku i które mogą wam dopomóc do waszej doskonałości i do zbawienia waszego.

– 12 –

Jak najstaranniej i najuważniej okazujcie zawsze, że jesteście pełni czci i uszanowania dla przełożonych, ale i dla równych sobie z szacunkiem i uprzejmością; dla niższych z miłością. Gdybyście inaczej postępowali, wiedźcie, że to pochodzi z pychy.

– 13 –

Idąc za radą Ewangelii świętej, wybierajcie sobie zawsze najniższe miejsce, i to z jak najszczerzego przekonania, że wam się ono należy. W potrzebach życia wybierajcie sobie to, co najmniej dogodne, uważając się za najmniej zasługujących na względy. Starajcie się o wyrobienie w sobie tego przekonania, że we wszystkim drudzy powinni mieć co najlepsze, a wy co najpodlejsze, boście wielce niegodni; wreszcie pragnijcie serdecznie, aby się wszyscy z wami tak obchodzili.

– 14 –

Jeżeli pociechy doczesne zaczną was opuszczać, jeżeli i Bóg wam stodyczy duchownych odmówi, myślcie, że mieliście ich zawsze pod dostatkiem i nad zastugę waszą, i przestawajcie na tym, co wam Pan Bóg daje.

– 15 –

Starannie przechowujcie w sobie zawsze święty nawyk oskarżania się, naganiania i potępiania siebie. Bądźcie surowymi sędziami swoich uczynków — jako skalanych mnóstwem wad i nieustannym odzywaniem się w nich miłości własnej. Rozbudzajcie w

sobie często najsprawiedliwszą pogardę siebie samych, widząc w waszych uczynkach brak roztropności i czystości serca. Bądźcie wreszcie cenzorami nieustannymi was samych i niczego sobie nie przebaczajcie. To niskie mniemanie o sobie, połączone z nieustannym potępianiem własnego postępowania, jest prawdziwym źródłem pokory i doskonałości chrześcijańskiej.

- 16 -

Strzeżcie się, jako największego złego, sądzenia cudzych uczynków; starajcie się wręcz tłumaczyć zawsze na dobrą stronę wszelkie słowa i uczynki drugich, wyszukując z miłością, co by mogło być na ich usprawiedliwienie i obronę. A gdyby było rzeczą niepodobną bronić uczynku widocznie złego, starajcie się ile możności zmniejszać jego winę, przypisując według okoliczności albo nieuwadze, albo omyłce, albo mocy pokusy, albo innej podobnej przyczynie, co się stało; a przynajmniej starajcie się już więcej o tym nie myśleć, jeżeli położenie wasze nie nakazuje tego, abyście złemu zaradzili. Takie postępowanie jest również źródłem, i to najobfitszym, prawdziwej pokory.

- 17 -

Nie spierajcie się nigdy w rozmowie o rzeczy wątpliwe, w których — jak się zdaje — można równie sądzić „tak” albo „nie tak”.

W dysputach nie zapalajcie się; jeżeli wasze zdanie nie trafi do czyjś przekonania, ustąpcie ze skromnością i zachowajcie pokorne milczenie. Ustępujcie również i zachowujcie się w ten sam sposób w rzeczach nic nie znaczących, choćbyście nawet byli pewni, że nie jest prawdą, co drudzy utrzymują. We wszelkim innym zdarzeniu, kiedy będzie potrzeba bronić prawdy, występujcie z odwagą, ale bez uniesienia i goryczy, i bądźcie pewni, że obronicie ją lepiej słodyczą niż gwałtownością i gniewem.

- 18 -

Czuwajcie bardzo nad tym, byście nikogo nie zasmucali, choćby był najniżej, ani słowem, ani uczynkiem, ani sposobem obchodzenia się z nim, jeżeli niekiedy was do tego nie zmusza obowiązek, posłuszeństwo lub miłość bliźniego.

- 19 -

Jeżeliby zaś znalazł się taki, co by wam nieustannie dokuczał i co by miał szczególne upodobanie martwić was przy każdej sposobności obelgami i zniewagami, nie unoscie się gniewem, ale uważajcie go za narzędzie, którego używa miłosierdzie Boże dla dobra waszego, aby was uleczył z zastarzałego wrzodu pychy.

- 20 -

Gniew jest wadą nieznośną w każdym, szczególnie w osobach duchownych. Czerpie on swoją gwałtowność z pychy, z której się wyradza; starajcie się więc o nabycie wielkiego zasobu słodyczy, abyście znieważeni i jak najmocniej wewnątrz dotknięci, mogli się utrzymać w granicach spokoju.

W takich przypadkach strzeżcie się bardzo, abyście nie rozbudzali i nie przechowywali w sercu żadnej odrazy, żadnej chęci zemsty na tych, którzy was obrazili; co więcej, odpuszczajcie im z serca, przekonani będąc, że tym sposobem usposobicie się jak najlepiej do otrzymania od Boga przebaczenia za zniewagi, które Mu wyrządziliście. Bądźcie pewni, że ta pokorna cierpliwość wasza wyda wam z siebie wielkie zastugi do pozyskania Nieba.

- 21 -

Z dobrocią i cierpliwością znoście ułomności i wady innych, mając zawsze przed oczami własne wasze nędze, z powodu których potrzebujecie, aby i drudzy was znosili i przebaczeni wam.

- 22 -

Jednym słowem, bądźcie pokornymi i uprzejmymi dla wszystkich, ale szczególnie dla tych, do których czujecie jakąś odrazę, i nie mówcie, jak to mówią niektórzy: „Niech mnie Bóg zachowa, abym miał nienawiść do tej osoby; ale nie mogę jej widzieć koło siebie i nie chcę mieć z nią nic do czynienia”. Taka odraza, bądźcie pewni, pochodzi z pychy i dowodzi, żeśmy za pomocą łaski nie zwyciężyli jeszcze naszej natury pysznej i naszej miłości własnej, albowiem gdybyście się poddali poruszeniom łaski, poczulibyście wkrótce w sobie uśmierzone swe odrazy i znosilibyście z cierpliwością usposobienia ludzi daleko twardszych i daleko mniej okrzęsanych.

- 23 -

Jeżeli doświadczycie jakiegoś utrapienia, błogostawcie Boga za to, że dopuścił to dla waszego dobra, i myślcie, żeście zasłużyli, że zastugujecie na daleko więcej i że niegodni jesteście żadnej pociechy; możecie jednak prosić Boga w prostocie serca, ażeby was uwolnił, jeżeli mu się tak podobać będzie, a jeżeli nie, proście Go, żeby wam dał siłę do znoszenia z zasługą waszego udręczenia.

W waszych krzyżach nie szukajcie pociechy na zewnątrz, szczególnie też wówczas, kiedy wam łatwo dostrzec, że Pan Bóg dopuszcza je na was, aby was upokorzyć i żeby zniszczyć waszą pychę i zarozumiałość. Mówcie raczej z królem prorokiem: „Dobrze mi, Panie, żeś mnie upokorzył, abym się nauczył sprawiedliwości Twoich”.

- 24 -

Z tego samego powodu, jeżeli wam podadzą do jedzenia rzeczy nie według waszego smaku, nie powinniście się obruszać i obrzydzać ich sobie, ale róbcie wtedy, jak robią ubodzy Chrystusowi: jedzą dobrym sercem, co dla nich przygotowano, dziękując opatrności Bożej nad sobą.

- 25 -

Jeżeli ktoś niesłusznie łajać was będzie, i to ze złością, jeżeli wasze postępowanie ganić będą wasi podrzędni albo tacy, co więcej od was zasługują na naganę, i to w rzeczach daleko ważniejszych, nie chcecie unosić się oburzeniem i odrzucać napomnienia, jakie wam dają, ale roztrząsajcie spokojnie przy świetle Bożym wszystkie sprawy wasze z głębokim przekonaniem, że możecie w każdym kroku błędzić, jeżeli łaska Boża was od tego nie powstrzyma.

- 26 -

Nie pragnijcie nigdy, aby was szczególnie kochano. Miłość zależy od woli, a wola z natury swojej usposobiona ku dobremu; co za tym idzie — być kochanym, a być uważanym za coś dobrego to jedno i to samo: pragnienie zaś, aby być szczególnie nad innych cenionym, nie może się zgodzić z prawdziwą pokorą. Unikajcie tego, a wielką stąd korzyść odniesiecie.

Dusza, która już nie pragnie miłości stworzeń, w świętych ranach Zbawiciela ukryta, znajdzie w przenajchwałebniejszym sercu Jezusa niewymowne stodycze Boże, albowiem

wyrzekłszy się wspaniałomyślnie dla Niego miłości ludzkiej, stanie się zdolna do pełnego rozpytywania się w uciechach Bożych, których została pozbawiona, gdyby się dała zachwycić kłamliwym i zwodniczym stodyczom pociech ziemskich.

Uciechy bowiem Boże są tak czyste i tak niepokalane, że nie znoszą żadnego mieszania się z uciechami tego świata i o tyle tylko nimi napelnieni być możemy, o ile nam tamte mdłymi się staną.

Nadto dusze wasze będą mogły z wielką wolnością zwracać się do Boga i rozmyślając o Jego obecności i o Jego doskonałościach nieskończonych, spoczywać i radować się w Nim.

W końcu, ponieważ nie ma nic tak słodkiego, jak kochać i być kochanym, jeżeli sobie wzbronie tej przyjemności przez miłość ku Bogu i aby Bóg posiadał całe serce wasze, nierozdwojone miłością stworzeń, złożycie przez to Bogu ofiarę najbardziej pożądaną, a dla was najpełniejszą w zastugi — i nie bójcie się, żeby się przez to oziębiła miłość wasza dla bliźnich — przeciwnie: będziecie ich kochali miłością czystsza i doskonalsza, bo będziecie ich kochać nie dla siebie, idąc za waszą skłonnością, ale jedynie aby się Bogu podobać, robiąc to, co wiecie, że Jemu jest miłe.

- 27 -

Wszystko, co robicie, choćby rzeczy najdrobniejsze, róbcie zawsze z wielką uwagą i największą dokładnością i pilnością, albowiem robić wszystko z lekkością i pośpiechem jest skutkiem zarozumiałości; prawdziwie pokorny ma się zawsze na baczości i boi się uchybić nawet w najdrobniejszych rzeczach.

Także z tego powodu niech ćwiczenia wasze pobożne będą jak najprostsze i unikajcie w ogóle wszystkiego, co by było nadzwyczajne, a do czego mogłaby was pociągać wasza skłonność. Jak człowiek pychę nadęty szuka odznaczenia we wszystkim, co robi, tak człowiek pokorny podoba sobie w uczynkach zwyczajnych i pospolitych.

- 28 -

Bądźcie pewni, że nie jesteście dobrymi doradcami dla siebie samych, i dlatego lękajcie się własnego zdania i nie dowierzajcie mu, jako pochodzącemu ze źródła mętnego i zepsutego. Mając takie przekonanie, radźcie się zawsze, zawsze, o ile to będzie możliwe, ludzi światłych i sumiennych — i chciejcie raczej być prowadzeni przez lepszych od siebie, niż słuchać swoich własnych sądów.

- 29 -

Choćbyście doszli do bardzo wysokiego stopnia łaski i choćbyście otrzymali nie wiedzieć jak wysoki stopień modlitwy od Boga, choćbyście też tysiąc lat przeżyli w niewinności i w jak najgorętszej pobożności, powinniście pomimo to chodzić zawsze w bojaźni i nie dowierzać sobie, szczególnie co do czystości.

Pamiętajcie, że nosicie w sobie zarzewie wygasić się niedające i źródło niewyczerpane grzechów, i wiedzcie o tym, że jesteście niczym innym, jak słabością, niestałością i niewiernością. Bądźcie więc zawsze uważni na siebie samych: zamykajcie oczy, aby nie widzieć, i uszy, aby nie słyszeć, co by mogło plamić duszę waszą; unikajcie zawsze pobudek do grzechu, nie pozwalajcie sobie nigdy na próżne rozmowy z osobami różnej płci — a w tych koniecznych bądźcie zawsze z jak największą skromnością — i powstrzymujcie się; a w końcu, ponieważ bez łaski Pana Boga nic dobrego zrobić nie jesteście w stanie, proście Go nieustannie, aby miał litość nad wami i nie zostawiał was na chwilę samych.

Może otrzymaliście od Boga wielkie talenty? Albo może przypadkiem mają was ludzie za kogoś wielkiego? Starajcie się więc, jeśli tak jest, coraz lepiej samych siebie poznać, czym rzeczywiście jesteście. I używajcie wszelkich sposobów do przekonania się o waszej niemocy, nieudolności, nicości, i stańcie się mniejszymi w oczach waszych od malutkich dzieci, a w pochwałach ludzkich nigdy sobie nie podobajcie i strzeżcie się wszelkiego pragnienia dostojeństw, ponadto jedno i drugie zawsze odrzucajcie.

Jeżeli wam wyrządzą jaką wielką zniewagę albo sprawią wam jakąś bardzo dotkliwą przykrość, zamiast obruszać się przeciwko temu, który was obraził, podnieście oczy w Niebo i pomyślcie, że to Pan w swojej nieskończonej i najmiłosierniejszej opatrności dopuścił na was — albo na zadośćuczynienie za grzechy wasze, albo na wyniszczenie w was ducha pychy, nasuwając wam sposób do ćwiczenia się w aktach cierpliwości i upokarzania się.

Jeżeli wam się zdarzy sposobność oddania bliźniemu jakiejś postugi niskiej i odrażającej, uczynicie to z radością i z całą pokorą, jaką byćcie mieć powinni, gdybyście byli sługami wszystkich; przez taką praktykę zbierzecie sobie skarby niezmierne cnót i łask.

Nie zajmujcie się rzeczami, które was się nie tyczą i za które nie będziecie obowiązani zdawać rachunku ani przed ludźmi, ani przed Bogiem, albowiem takie zajmowanie się pochodzi z utajonej pychy i z zarozumiałości, pobudza próżność i nastrocza wam mnóstwa kłopotów, niepokojów i roztargnień.

Przeciwnie, przestając na pełnieniu swych powinności, zażywać będziecie głębokiego uspokojenia, według tego, co tak dobrze wyraża książka o naśladowaniu Chrystusa Pana: „Nie wdawaj się w rzeczy, które do ciebie nie należą, a będzie mogło stać się, że mało albo rzadko kiedy doznasz niepokoju” (Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, ks. III, r. 25).

Jeżeli zadajecie sobie jakieś umartwienia niezwykłe, starajcie się dobrze zrozumieć, że dlatego się musicie umartwiać, bo nie godzi się, aby grzesznicy, jakimi jesteście, prowadzili życie wygodne i przyjemne, i że macie tyle wad i grzechów, z których winni będziecie zdać rachunek przed sprawiedliwością Bożą.

Zauważcie przy tym, że pokuty, które czynicie, są wam bardzo potrzebne do powstrzymania waszych namiętności, aby nie przekraczały granic obowiązku, tak jak potrzebne są lejce do powstrzymywania koni, które się rozbiegną.

Ile razy poczujecie w sobie poruszenia niecierpliwości i smutku w waszych utrapieniach i upokorzeniach, brońcie się mocno przeciwko tej pokusie, pamiętając o tylu i tak ciężkich grzechach waszych, za które zażyliście na dużo większe cierpienia, niż są te, które teraz znosicie.

Uwielbiajcie nieskończoną sprawiedliwość Bożą i przyjmujcie ze czcią jej razy, które winniście uważać jako źródło miłosierdzia i łaski. O, gdybyście zdołali poznać, jaka to dla

was rzecz zbawienna być trapiionymi w tym nędznym życiu przez Ojca tak słodkiego, jakim jest Pan Bóg, zdalibyście się zupełnie na wolę Jego.

Powtarzajcie często ze świętym Augustynem: „Tu pał, tu siecz, tu nie przepuszczaj, abyś przepuścił na wieki”. Nie przyjmować tutaj cierpień to buntować się przeciwko najzbawienniejszej sprawiedliwości Bożej, to odrzucać kielich, który nam Bóg z miłosierdzia swego podaje i z którego Chrystus Pan chciał pić pierwszy, chociaż niewinny.

– 36 –

Jeżeliby się wam zdarzyło w czymś przewinąć, a ten, który by był tego świadkiem, zacznie z tego powodu wami pogardzać, żałujcie mocno, żeście obrazili Boga i żeście dali zły przykład bliźniemu; ale pogardę wam okazaną i zawstydenie doznane przyjmujcie jako środek przez Pana Boga wybrany do odpokutowania za wasz grzech i do postępu w pokorze i w innych cnotach.

Jeżeli — przeciwnie — doznane zawstydenie was dręczy i sprawia przykrość, wierzajcie mi, że nie macie prawdziwej pokory i że jest jeszcze w was jad pychy. Módlcie się więc do Boga z większą niż dotąd siłą, aby was wyleczył i zbawił, bo jeżeli nie będzie miał miłosierdzia nad wami, wpadniecie niezawodnie znowu w inne jakie nieprawości.

– 37 –

Jeżeliby między wami znalazł się taki, który by wam się wydawał, że zasługuje na to, aby nim pogardzać i mieć go za nic, postąpicie jak ludzie rozumni i roztropni, jeżeli zamiast wydawania o nim sądu starać się będziecie, aby wyszukiwać w nim dary przyrodzone i dary łaski, którymi go Pan Bóg może obdarzył i które czynią go godnymi czci i uszanowania.

Tak czyniąc, znajdziecie w nim przynajmniej zawsze, jeżeli nie co innego, to stworzenie Boże, stworzone na obraz Boży, odkupione krwią przenajdroższą Chrystusa Pana — chrześcijanina, oświeconego światłem oblicza Bożego, duszę zdolną widzieć i posiadać Boga na wieki, a może też i wybranego według niezbadanego wyroku Jego przenaichwalebniejszej opatrności.

A wreszcie — czy możecie wy wiedzieć, jakimi już łaskami Pan Bóg obdarzył i obdarzać ma jeszcze jego serce? Lepiej byście zatem zrobili, gdybyście zamiast zagłębiania się we wszystkich tych poszukiwaniach, od razu odrzucili wszystkie te wasze myśli pogardliwe jako zatrute podszepty kusiciela.

– 38 –

Jeżeli was będą chwalić, zamiast radować się z tego, bójcie się raczej, aby ta pochwała nie była całą nagrodą za małe dobro, coście zrobili. Myślcie w duchu o waszej nędzy, która was czyni godnymi pogardy ludzkiej, i starajcie się, aby przerwać tę rozmowę, lecz nie w taki sposób, iżby was jeszcze więcej chwalono, jak to czynią pyszałki, które udają pokorę, ale czyńcie to ze świętą zręcznością w taki sposób, aby się już więcej waszą rzeczą nie zajmowano. A jeżeliby i to się wam nie udało, oddajcie natychmiast w duchu całą cześć i chwałę Bogu, powtarzając z Baruchem i Danielem: „Tobie, Panie, niech będzie chwała z całej sprawiedliwości, a nam zawstydenie oblicza naszego” (Baruch, 1, 15).

– 39 –

O ile pochwały, jakie wam dają, powinny wam się nie podobać, o tyle powinniście się radować z pochwał i z czci, jaką oddają drugim, i ze swej strony przyczyniać się do nich, ale

bez udawania, o ile prawda wam pozwoli. Zazdrośni nie mogą znieść, kiedy chwalą drugich; zdaje im się, że im to ubliża — i dlatego starają się zrećźnie wpuścić do rozmowy jakie słówko, zdolne ostabić pochwałę im dawaną. Nie róbcie tak nigdy, ale chwalcąc bliźniego, chwalcie razem Pana za udzieloną łaskę i za cześć, jaka Mu z niej jest oddawana.

– 40 –

Jeżeli w obecności waszej szarpią w rozmowie sławę cudzą, bolejcie nad tym, wypominając w sobie tego, co obmawia. Starajcie się bronić obmówionego, ale czyńcie to tak rozumnie i zrećźnie, abyście broniąc go, nie wywołali gorszego oczernienia. Czyńcie to albo wspominając o rzeczach na jego pochwałę, albo starajcie się zrećźnie zwrócić rozmowę na inny przedmiot, albo dajcie poznać jakimś znakiem zewnętrznym wasze nieukontentowanie. Takim sposobem uczynicie wiele dobrego dla siebie samych i dla tego, który obmawia, i dla tych, którzy tego słuchają, i dla tego w końcu, o którym źle mówią.

Jeśli zaś doznajecie przyjemnego uczucia, gdy bliźnich ganią, a niemiłego, gdy ich chwalą, daleko wam jeszcze do pokory.

– 41 –

Ponieważ nie ma nic tak pożytecznego dla naszego postępu duchowego, jak kiedy nas kto uważnym czyni na nasze błędy, więc jest rzeczą niezbędną ośmielać tych, którzy nam tę przysługę wyrządzają, aby to czynili w przyszłości. Przyjmując zaś ich napomnienia z radością i wdzięcznością, weźcie sobie za obowiązek spełniać je nie dlatego jedynie, że dobrą jest rzeczą poprawić się, ale i dlatego, aby okazać tym prawdziwym przyjaciołom swoim, że ich praca nie była próżna oraz że została dobrze przez was przyjęta.

Człowiek pychę nadęty i wtedy nawet, kiedy się chce poprawić, nie chce tego okazać, że poszedł za radą tych, którzy mu ją dali, ale przeciwnie, okazuje, że nią gardzi; ten zaś, co jest prawdziwie pokorny, ma sobie za zaszczyt ulegać wszystkim i traktuje dobre rady, przez kogokolwiek sobie dane, jako pochodzące od samego Boga, który ludzi używa tylko za narzędzie do swego celu.

– 42 –

Polegajcie we wszystkim na Bogu, idźcie za rozporządzeniem Jego przenajobrotliwszej opatrności, dajcie się Mu prowadzić jak dziecię ojcu, którego miłuje; niech robi z wami wszystko, co chce, niech was nic nie niepokoi — niczego się nie lękajcie, wszystko przyjmujcie od Niego z radością, z ufnością i z uszanowaniem.

Czynić inaczej to nie znać Jego serca, wyptacać się niewdzięcznością ojcowskiej dobroci; to to samo, co nie ufać Mu. Pokora uniża nas bez miary przed nieskończonym jestestwem Bożym, ale zarazem każe nam w Nim widzieć całe nasze wsparcie i całą naszą pociechę.

– 43 –

Ponieważ jest rzeczą oczywistą, że bez Boga nic nie możecie zrobić dobrego, że bez Niego upadalibyście co kroku i każda pokusa rzuciłaby was o ziemię, wyznawajcie więc nieustannie waszą nieudolność do wszelkiego dobrego i waszą konieczną zależność w każdej chwili od pomocy Bożej we wszystkich waszych czynnościach. Dlatego nieustannie ciśnijcie się do Boga jak małe dzieciątko, które nie widząc żadnego innego wsparcia dla siebie, tuli się do tona matki.

Mówcie z królem prorokiem: „Gdyby mnie Pan Bóg nie był wspomógł, dusza moja o mało co nie byłaby wtrąconą do piekła” (Ps 93, 17). Wołajcie z nim: „Wejrzyj na mnie, Panie, i zlituj się nade mną, bom sam jeden i ubogi” (Ps 24, 16). „Boże, ku wspomózeniu memu przybądź, na ratunek mój pośpiesz” (Ps 69, 1).

Na koniec nie przestawajcie nigdy dziękować Bogu z całym wylaniem serca waszego; dziękujcie Mu szczególnie za opiekę, jaką was nie tylko otacza, ale i uprzedza, i proście Go nieustannie o wspomaganie was w potrzebach waszych, czego nie możecie otrzymać [od nikogo innego], jak od Niego samego.

– 44 –

Szczególniej w modlitwie potrzeba, żebyście byli pełni wielkiego zawstydzienia na widok tego, czym jesteście; żebyście uniżali się głęboko i ze świętą bojaźnią w obecności najwyższego Majestatu, do którego odważacie się mówić: „Ja mówić będę do Pana mego, ja, proch i popiół” (Rdz 18, 27).

Jeżeli w modlitwie otrzymacie jakieś łaski nadzwyczajne, przyjmujcie je z najwyższym uczuciem braku godności; wiedźcie bowiem, że Pan Bóg wam ich udzielił darmo ze szczerego miłosierdzia swego. Strzeżcie się uważać je za waszą własność i szukać w nich próżnego upodobania.

Jeżeli zaś ich nie otrzymacie, nie szemrajcie, lecz myślcie, że wam wiele jeszcze brakuje do wystąpienia ich sobie, że Pan Bóg i tak jest nadto dobry, znosząc was w obecności swojej u stóp swoich. Czekajcie z cierpliwością i z pokorą, aż was nie raczy nawiedzić, tak jak żebrak czeka godziny całe u drzwi bogacza, dopóki nie otrzyma od niego jakiej malutkiej jałmużny.

– 45 –

Bądźcie bardzo skorzy do oddawania Bogu całej chwały za dobry skutek i za szczęśliwy obrót spraw wam powierzonych i nie przyznawajcie w nich sobie nic, prócz samych niedokładności, gdyż wyłącznie one są wasze, a wszystko, co dobre — z Boga; Jemu więc samemu za nie cześć i wdzięczność się należy.

Wyryjcie głęboko w umysłach waszych tę prawdę, byście o niej nigdy nie zapominali; wierźcie przy tym, że wszyscy inni z łaską, jaką wy otrzymaliście, byliby lepiej współdziałali od was i nie dopuścili się tylu błędów, co wy. Odrzucajcie pochwały, jakie by wam dawać chciano, mówiąc, że się nie należą tak lichemu narzędziu, jakim wy jesteście, ale jedynie wielkiemu odwiecznemu Robotnikowi, który może, jak zechce, uderzyć trzcina w skałę i z niej wyprowadzić źródło wód albo odrobiną błota przywrócić ślepym wzrok i nieskończoną liczbę cudów czynić.

– 46 –

A gdyby przeciwnie, nie powiodło się wam w dopełnieniu tego, co wam poruczono, sobie samym przypisujcie w zupełności te porażki, jako ludziom nieudolnym, na których roztropność i zdolność wcale liczyć nie można. Strzeżcie się mocno tego, aby zrzucać winę na drugich albo wchodzić w szczegółową analizę, coście zrobili, w przekonanie, że nie było w waszej mocy dać lepszego obrotu rzeczom. Takie postępowanie, nazbyt zwyczajne ludziom nieumartwionym, z niczego innego nie pochodzi, jak z ukrytej pychy, która niezdolna jest znieść upokorzenia i wzgardy.

Pozwalajcie, jeżeli tylko temu nie sprzeciwi się sumienie, myśleć ludziom o tej sprawie, co im się podoba, i przyjmujcie jako bogaty spadek wszelką naganę i niestawę, jakie stąd na was przyjdą.

Nareszcie, choćby wam się zdawało, że w tym wszystkim nie ma żadnej winy waszej, powinniście i wtedy z uległością uwielbiać zrządzenie Boże, przypuszczając, że może dawne grzechy wasze i zbytne zaufanie, jakie mieliście w sobie samych, odwróciły błogostawieństwo Nieba od usiłowań waszych.

- 47 -

Jeżeli przystępujecie do Komunii świętej sercem rozpalonym ogniem miłości Bożej, trzeba także, aby i duch wasz cały był przejęty uczuciem prawdziwej pokory. Podziwiajcie, że w Komunii Bóg, tak czysty i tak święty, do tego stopnia podnosi swą dobroć, iż się oddaje stworzeniom tak nędznym, jakimi wy jesteście.

Zagłębiajcie się, o ile tylko zdołacie, w przepaść waszego nicestwa. Przystępujcie do tej świętości czci najgodniejszej z jak najwyższym uszanowaniem; a jeżeli podobać się będzie najłaskawszemu Zbawicielowi, który cały jest miłością, w tym sakramencie przypuścić was do swoich bram, udzielając się wam w obfitości swoich darów, nie zwalnajcie się w uszanowaniu dla Jego Majestatu nieskończonego. Zawsze stójcie na waszym miejscu, to jest w uczuciu zależności i nicości waszej; niech jednak poczuwanie się do nędzy i niskości nie zamyka wam serca i nie zmniejsza w niczym świętej ufności, jaką mieć powinniście przy tej uczcie Bożej — niech wam służy, przeciwnie, do powiększenia waszej miłości ku Bogu, który tak się uniza, że podaje się na pokarm dla dusz waszych.

- 48 -

Pełni miłości, uprzejmości i uczynności, miejcie zawsze dary miłosierdzia dla bliźnich waszych i źródło niewyczerpane stodyczy i serdeczności dla nich. Ze świętą chciwością chwytajcie wszelką sposobność, aby im być użytecznymi, ale niech to będzie zawsze dla podobania się Bogu.

Oczyszczajcie starannie intencję waszych uczynków, aby usunąć z niej wszelką próżność i miłość własną i do Boga samego odnosić wszystko dobre, co robicie. Powinniście być mocno przekonani, że uczynek dobry, ukryty i wiadomy jedynie Bogu przynosi wam korzyść nieocenioną, a przeciwnie — uczynek z winy waszej rozgłoszony, traci prawie całą swoją wartość — jak owoc podziobany przez ptactwo.

- 49 -

Zbawienną bojaźń, jaką mieć powinniście, żeby Boga nie obrażać, łączcie z westchnieniem w duchu do Niego (na widok nieustannego niebezpieczeństwa, upadku), aby was raczył w dobroci swojej Bożej zachować od tak wielkiego nieszczęścia.

I to jest właśnie ów błogostawiony jęk duszy, tak zachwalony przez świętych, za którym idzie czuwanie nad sobą, pilność, by wszystko, co robicie, dobrze robić, zagłębianie się w prawdach Bożych, pogarda rzeczy doczesnych, modlitwa serca, doskonałe oddalenie się od wszystkiego, co nie jest Bogiem, jednym słowem: jest w nim źródło prawdziwej pokory i ubóstwa ducha; używajcie go zatem często i niech wam stanie się, ile możności, rodzajem ciągłej modlitwy.

- 50 -

Chory, który gorąco pragnie przyjść do zdrowia, stara się jak najusilniej unikać wszystkiego, co zdrowiu szkodliwe, boi się nadużywać najzdrowszych pokarmów i zastanawia się przy każdym kawałku, czy mu nie zaszkodzi; tak samo i wy, jeżeli szczerze pragniecie być wyleczeni ze smutnej choroby pychy i jeżeli wzdychacie rzeczywiście za kosztownym darem pokory, powinniście nieustannie czuwać nad tym, aby nic nie robić i nic nie mówić, co by jej było przeciwne.

Dlatego trzeba, żebyście zawsze dobrze rozważali, czy to, co chcecie robić, jest zgodne z pokorą czy jej przeciwne; jeżeli zgodne, róbcie je z ochotą, a jeżeli przeciwne, odrzucajcie je jak najzupetniej.

– 51 –

Co jednak najmocniej pociągać was powinno do rozmyślenia się w pokorze, to przykład Bożego Zbawiciela naszego, który powinniśmy mieć ciągle przed oczami naszymi — i który powinniśmy naśladować. Sam nam to powiedział w Ewangelii swojej: „Uczcie się ode mnie, żem cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29).

I istotnie, jak zauważył św. Bernard, nie ma takiej pychy, której by pokora tego Bożego Mistrza nie była w stanie wyleczyć. Można powiedzieć z największą prawdą, że właściwie On sam jeden tylko się uniżył i upokorzył. Kiedy nam się zdaje, że my to czynimy, to prawdę mówiąc, nie unizamy się, ale stawiamy się na naszym miejscu i kładziemy się w rzędzie, jaki nam przynależy, gdyż będąc lichym stworzeniem, obciążonym może tysiącem nieprawości, nic nam się innego nie należy jak nicość i kara wieczna.

Ale Chrystus Pan, nasz Zbawiciel, unizając się, prawdziwie nieskończenie się uniżył, bacząc na najwyższą wysokość, jaka Mu się należy.

On, Bóg wszechmocny, Istota nieskończona i nieśmiertelna, Pan i Rządca wszechrzeczy, stając się człowiekiem słabym, zdolnym cierpieć, śmiertelnym i posłusznym aż do śmierci, przywiódł się do ostatniej nędzy i do najzupetniejszego ubóstwa.

On, który w Niebie jest weselem i uszczęśliwieniem Aniołów i świętych, chciał się stać człowiekiem boleści i przyjąć na siebie, kiedy był między nami, wszystkie nędze ludzkie.

On, który jest Mądrością niestworzoną i początkiem wszelkiej mądrości, pozwolił, aby Go miano za pozbawionego rozumu.

On, Święty świętych i sama Świętość, chciał być uważany za grzesznika i za złoczyńcę.

On, którego wielbi w Niebie liczba nieprzeliczona duchów błogostawionych, chciał umrzeć wzgardzony na krzyżu.

On wreszcie sam z siebie, Dobro najwyższe, chciał cierpieć wszelkiego rodzaju nędze.

Po takim przykładzie pokory cóż powinniśmy my robić? — My, którzy jesteśmy popiół i proch. A pamiętając jeszcze, żeśmy nadto nikczemni grzesznicy, czyż może być jakie upokorzenie, które byśmy za ciężkie dla siebie poczytywać mogli?!

– 52 –

Rozważajcie także nad przykładami świętych Starego i Nowego Testamentu.

Izajasz, ten prorok, tak cnotliwy i tak gorliwy, wyznawał przed Bogiem, że nic czystego w nim nie ma i że jego własne sprawiedliwości, to jest jego dobre uczynki, są jakoby chusty plugawe (Iz 64, 6).

Daniel, którego Pan w Ezechielu przedstawia jako świętego, zdolnego powstrzymać przez modlitwy swoje gniew Boży, kiedy mówił do Boga, stawał przed Nim jako człowiek obciążony nieprawościami, którego twarz powinna ciągle płonąć od zawstydzienia i hańby.

Święty Dominik, ten cud niewinności i świętości, tak był pełny pogardy siebie samego, iż mu się zdawało, że ściągnie brak błogostawieństwa Bożego na miasto, przez które miał przechodzić, i dlatego, nim do niego wszedł, padając na ziemię, ze łzami w oczach wołał: „Panie, zaklinam Cię przez Twoją najmiłosierniejszą dobroć, abyś nie patrzył na grzechy moje i nie rozciągał gniewu swego nad tym miejscem dlatego, że ja do niego wchodzę”.

Święty Franciszek, który przez czystość swego życia wystąpił nosić w sobie obraz Chrystusa Pana ukrzyżowanego, wierzył jak najmocniej i wyznawał, że był największym grzesznikiem na świecie, i to przekonanie było tak mocno utkwione w jego duszy, że nikt nie byłby w stanie mu go odjąć. A na dowód tego, co mówił, przytaczał, iż jest pewny, że gdyby Pan Bóg te łaski, którymi go obdarzył, był dał ostatniemu z ludzi, człowiek ten byłby ich o wiele lepiej użył i nie byłby tak niewdzięczny jak on.

Inni święci uważali się za niegodnych pokarmu, jaki im dawano, powietrza, jakim oddychali, odzieży, którą nosili. Jeszcze inni uważali za wielki cud miłosierdzia Pana Boga, że ich doświadcza na ziemi i że ich nie wtrąca do piekła. Inni dziwili się temu, że ich ludzie znosili na świecie i że wszystkie stworzenia nie zbierają się razem, aby ich wyniszczyć i zniweczyć.

Na koniec wszyscy święci mieli w obrzydzeniu godności, pochwały i zaszczyty — i dla wielkiej pogardy, jaką mieli dla siebie, wzdychali za upokorzeniami i zniewagami.

Czyż wam się zdaje, że macie więcej rozumu, światła i świętości od nich? A jeżeli nie, dlaczegoż byście za ich przykładem nie mieli stać się malutkimi w oczach własnych? Dlaczegoż byście nie mieli, jak oni, szukać całej rozkoszy waszej w świętej pokorze?

– 53 –

Abyście rośli coraz więcej w tej cnocie i aby się oswoić z upokorzeniami i w nich sobie upodobać, będzie dla was bardzo pożyteczną rzeczą, gdybyście sobie wyobrażali, i to często, jakieś zniewagi i ciężką jakąś wzgardę, które by was spotkać mogły, i gdybyście się wprawiali w duchu, przewyciężając wszelki wstręt naturalny do przyjęcia ich jako zadatku wielkiej łaski, jako znaków niewątpliwych miłości Pana Jezusa i jako prawdziwych środków do uświęcenia waszego. Może być, że aby dojść do tego, zmuszeni będziecie ciężko walczyć, ale nie traćcie odwagi, trwajcie w tej walce szlachetnie, dopóki pychy swojej i jej oporu nie przelamiecie i nie uczujecie w sobie mocnego postanowienia, aby z radością cierpieć dla miłości Chrystusa Pana.

– 54 –

Niech żaden dzień nie minie, w którym byście nie mieli czynić sobie wyrzutów, jakie by najwięksi wasi nieprzyjaciele robić wam mogli nie na to, żeby je przed sobą wymawiać, ale na to, aby przez nie utrzymywać siebie zawsze w poniżeniu i upokorzeniu.

Gdybyście wśród burzy jakiejś gwałtownej pokusy uczuli poruszenia niecierpliwości i wewnętrznego utyskiwania, że Pan Bóg w taki sposób was doświadcza, oburczcie się sami na siebie, że jesteście jeszcze tak pełni pychy, i mówcie do siebie: „Jakim sposobem tak podli i nędzni grzesznicy jak my mogą się uskarżać na to utrapienie? Czylibyśmy nie zasłużyli na kary nieskończenie większe? Czyż nie wiemy o tym, że wzgarda i cierpienie to prawdziwy

chleb dla duszy naszej? Że Pan daje nam ten chleb jako kosztowną jałmużnę, aby nas wydobyć z naszej nędzy i niedostatków naszych? Czyż nie powinniśmy go przyjmować z dziękczynieniem? Kto go nie przyjmuje, nie jest godzien, a kto przyjąwszy, porzuca go później, wystawia się na to, że może mu będzie odebrany i dany innemu, co lepiej go użyje”.

Pan chciał was podnieść do godności swoich ulubionych, prawdziwych uczniów Kalwarii — chcielibyście przez małoduszność nie przyjąć tej walki? Bez walki nie masz wieńca, bez dziennej pracy nikt zapłaty nie bierze.

Czyniąc sobie takie i tym podobne wyrzuty, ożywiać będziecie waszą gorliwość i przejmować się pragnieniem życia wśród cierpień, pogardy i upokorzeń, na wzór życia Zbawiciela naszego.

– 55 –

Choćbyście bardzo spokojnie znosili pogardę i przeciwności, niech wam się nie zdaje, żeście już zdobyli sobie pokorę niewzruszoną i zwycięską; może to być nic innego, jak uśpienie pychy, co często się zdarza; przy pierwszej zręczności obudzi się i rozpocznie znowu swoje straszne spustoszenia w duszy. Bądźcie więc zawsze na baczności, trwajcie w pracy około poznania siebie samych, uciekajcie zawsze od zaszczytów, kochajcie się zawsze w upokorzeniach. Tym sposobem, jeżeliście już otrzymali bogate dziedzictwo pokory, uzbrojcie się przeciwko niebezpieczeństwu utracenia jej, gdyż trzeba się ciągle upokarzać, aby nie stracić tego drogiego skarbu.

– 56 –

Aby sobie przyjść w pomoc do nabycia tej łaski, bierzcie sobie Najświętszą Pannę za waszą pośredniczkę i wspomóżycielkę. Święty Bernard mówi, iż Ona się upokorzyła bardziej niż wszystkie inne stworzenia; najdoskonalsza wśród nich, miała się za najniższą przez najgłębszą pokorę swoją. — Przez to zadziwiające upokorzenie ściągnęła na siebie pełność łask i stała się godna być Matką Bożą. Jest Ona przy tym i Matką miłosierdzia i litości, której nikt jeszcze nie wzywał na próżno.

Rzućcie się z ufnością na macierzyńskie Jej łono, zaklinajcie Ją, by wam wyjednała cnotę, która Jej była tak droga, i nie wątpcie, że was wspomóże, że ją wam uprosi u Tego, który podwyższa pokornych, a poniża pysznych; a mając taką władzę u Syna swego, zostanie z pewnością wysłuchana. Uciekajcie się do Niej we wszystkich waszych uciskach, a mogąc u Syna wszystko uprosić, we wszystkich waszych potrzebach, we wszystkich waszych pokusach niech będzie waszą ucieczką, waszym wsparciem i waszą pociechą.

Główną jednak łaską, o którą Ją prosić macie, niech będzie pokora; ponawiajcie prośbę o nią, dopóki jej nie otrzymacie. Nie bójcie się Jej naprzykrzać; Ona lubi to naprzykrzanie się, gdy idzie o zbawienie dusz waszych i o to, abyście się stali miłszymi Jej Bożemu Synowi; a w końcu, aby Ją tym mocniej zniewolić do tego, aby się przychyliła do żądania waszego, proście Ją przez Jej pokorę, przez którą otrzymała godność Matki Bożej, i zarazem proście Ją przez to Jej Boże macierzyństwo, które było owocem niewypowiedzianym Jej pokory.

– 57 –

Polecajcie się także świętym, którzy szczególnie tą wielką cnotą jaśnieli:

- Świętemu Michałowi Archaniołowi, który był pierwszym pokornym — jak Lucyfer pierwszym ze wszystkich pysznych;

- Świętemu Janowi Chrzcicielowi, którego świętość była tak wielka, iż go brano za Mesjasza, a on się uważał za niegodnego rozwiązywać rzemyki u trzewików Jego;
- Świętemu Pawłowi, temu apostołowi uprzywilejowanemu, który był porwany aż do trzeciego Nieba, gdzie słyszał tajemnice Boże, a tak małe miał rozumienie o sobie, iż się uważał za najmniejszego spośród apostołów, za niegodnego nazywać się apostołem; więcej — miał się za nic, mówiąc o sobie: „Niczym jestem” (2 Kor 12, 11);
- Świętemu Grzegorzowi, papieżowi, który więcej robił starań w tym celu, aby nie zostać papieżem, niż ludzie światowi, chciwi wywyższenia robią, aby dojść do pierwszych dostojności;
- Świętemu Aleksemu, który wolał we własnym domu swoim cierpieć wzgardę i zniewagę od sług swoich niż być przez nich obsługiwany i szanowany;
- Świętemu Alojzemu Gonzadze, który z radością zrzekł się panowania i przeniósł nad świetność władzy życie pokorne i umartwione;
- wreszcie polecajcie się tyłu innym świętym, którzy świecą w dziejach Kościoła pokorą swoją.

Miejcie ufność, że wszyscy ci pokorni studzy Pańscy chętnie wstawią się za wami w Niebie, aby mieć w was naśladowników swej pokory.

– 58 –

Nareszcie w częstym przystępowaniu do Spowiedzi i do Komunii świętej znajdziecie najobfitszą pomoc, aby się utrzymać w praktyce pokory.

Spowiedź, w której odkrywamy przed człowiekiem siebie podobnym najszybsze i jak najmocniej zawstydzające nędze nasze jest największym aktem upokorzenia, ustanowionym w Kościele przez Chrystusa Pana.

Komunia święta, w której przyjmujemy Boga, który stał się człowiekiem i wyniszczył się z miłości ku nam, jest cudowną szkołą pokory i środkiem najskuteczniejszym do jej nabycia.

Czyż możecie wątpić o tym, że Chrystus Pan nie udzieli wam tej przechwalebnej cnoty wtedy, kiedy Jego serce przenajświętsze, to serce tak słodkie, tak pokorne, to ognisko miłości i miłosierdzia, spoczywa w chwili Komunii świętej niejako na waszym sercu i kiedy wy Go o tę łaskę prosicie z całej żarliwości pragnienia waszego?

Przystępujcie, ile tylko razy będziecie mogli, do tego czci najgodniejszego sakramentu z potrzebnym przygotowaniem, a znajdziecie w nim mannę ukrytą, która się daje tym jedynie, którzy jej szukają z upragnieniem.

– 59 –

Zresztą nie zrażajcie się trudnościami, na które natraficie w praktykach wam przedstawionych, ani oporem, jakiego sami w sobie doświadczycie. Strzeżcie się mówić jak lękliwi uczniowie Jezusowi: „Twarda to mowa, któż słuchać jej może?” (J 6, 60), bo ręczę wam, że wszystkie gorycze, których z początku doświadczacie, zmienią się wkrótce w słodycz i w pociechę niewymowną. Wytrwałość w tych ćwiczeniach uwolni was od tysięcy udręczeń ducha i wleje taki spokój do serc waszych, w których dusza zaczyna już cieszyć się błogą szczęśliwością zgotowaną dla niej w Niebie na wieki.

A przeciwnie, jeżeli przez małoduszność nie zechcecie używać tych środków koniecznych, aby stać się prawdziwie pokornymi, będziecie żyć w ciągłym niepokoju, w

ciągłych troskach i trwodze, staniecie się nieznośnymi dla siebie i dla drugich i wystawicie się na wielkie niebezpieczeństwo utraty wiecznego zbawienia, a przynajmniej z pewnością zamkniecie przed sobą bramę do doskonałości, bo przez nią sami tylko pokorni przechodzą. Tą bramą właśnie jest pokora.

Niech was więc ożywi święty zapał, aby wam już nic nie zdołało odebrać odwagi. Podnieście oczy w górę i wejrzyjcie na Chrystusa, który dźwigając krzyż swój, wskazuje nam drogę pokory i cierpliwości, którą szło tylu świętych, królujących z nim teraz w Niebie; zaprasza was, przynagla was, byście szli w ślady tych wiernych naśladowców cnót Jego. Wejrzyjcie na Aniołów świętych, pałających pragnieniem zbawienia waszego, jak was zaklinają, byście szli tą drogą — jedyną pewną; jedyną, zdolną was doprowadzić do Nieba, na zajęcie miejsc, które utracili zbuntowani Aniołowie przez pychę. Wejrzyjcie na te nieprzeliczone tłumy świętych, którzy wielkim głosem wołają, że do niezmiernej chwały, jaką się cieszą, doszli jedynie przez upokorzenia i cierpienia. Widząc, że już zaczynacie ich pragnąć, radują się, przyklaskują wam i zaklinają was, byście w tych pragnieniach nie stygli i nie przygłuszali ich w sobie. Uzbrójcie się więc w siłę i w odwagę, aby się wziąć bez zwłoki do tego wielkiego dzieła. Przypominajcie sobie uroczyste zobowiązania przy Chrzcisku świętym uczynione i drżycie na samo wspomnienie niewierności świętym obietnicom Bogu uczynionym.

Nade wszystko pamiętajcie na wyraźne słowa Chrystusa Pana: „Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i gwałtownicy je zdobywają” (Mt 11, 12). Błogosławieni będziecie i tysiąc razy błogosławieni, jeżeli przyjmiecie te rady i jeżeli weźmiecie sobie za główne staranie ćwiczyć się w pokorze i zasłużyć na chwałę w wieczności.

– 60 –

Na koniec nie zapominajcie nigdy o słowach Bożego Mistrza do uczniów swoich wyrzeczonych, zalecających im „aby się uważali za sługi nieużyteczne wówczas, nawet kiedy dopełnią wszystkiego, co im rozkazano” (Łk 17, 10). Tak i wy, skoro z największą ścisłością wykonacie te wskazówki, powtarzajcie sobie: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy”. Bądźcie przekonani mocno, że nie waszą siłą ani waszą zasługą się to stało, ale jedynie przez łaskę i nieskończone miłosierdzie Boże. Bogu składajcie nieustanne dzięki, i to z najwyższym uczuciem i z głębi serc waszych, za to wielkie dobrodziejstwo Jego. Proście codziennie, aby wam raczył zachować ten skarb nieoceniony aż do tej ostatniej chwili, w której dusze wasze, wyzwolone z więzów ciała, będą mogły swobodnie wzlecieć na łono swego Stwórcy, aby się radować na wieki chwałą zgotowaną dla pokornych. Amen.

MYŚLI O POKORZE  
z pism ojców świętych i pisarzy kościelnych

*...dla pokornych jest łaskawy*  
(1 P 5, 5)

„Niechże wiedzą pokorni, że nasz Zbawiciel *upokorzył sam siebie, stawszy się posłusznym Ojcu aż do śmierci* (Flp 2, 8). Niech wiedzą pyszni, że o szatanie napisano, że *królem wszystkich pyszniących się zwierząt* (Hi 41, 26). Początkiem więc naszego zatracenia była pycha Anioła, a postawą naszego zbawienia stał się Bóg pokorny. Anioł, stworzony z niczego, podobnie jak wszystkie inne rzeczy, chciał się okazać wyższy nad wszystkie: a Zbawiciel nasz, najwyższy ze wszystkich, chciał się stać najniższym.

Trzeba więc mówić pokornym, że kiedy się poniżają, podnoszą się na wzór Zbawiciela; a pysznym, że kiedy się wywyższają, lecą w przepaść na wzór Anioła-odstępcy. Cóż więc być może nikczemniejszego nad pychę, która w tej chwili, w której się wynosi, oddala się od wysokości prawdziwej wielkości? A co może być wspanialszego nad pokorę, która w chwili, w której się uniaża, jednoczy się z najwyższym Stwórcą swoim?”.

(Święty Grzegorz Wielki, *Pastorales Pars. III. Admonitio*, 18)

„Pokora powinna być więcej w umyśle niż w słowach; w głębi naszego przekonania winniśmy się mieć za nic i nigdy nie przypuszczać, że cośkolwiek umiemy lub że czymśkolwiek jesteśmy”.

(Święty Hieronim, *Expositiones Epistolae ad Ephesios Caput, IV*)

„Synu mój, nade wszystko staraj się o pokorę; jest to cnota najwznioślejsza, jest to drabina, po której się dochodzi do szczytu doskonałości. Albowiem dobre postanowienia nie zamieniają się w czyny, tylko przez pokorę, a prace długich lat przez pychę wniweczą się obracają.

Człowiek pokorny podobny jest Bogu; nosi Go z sobą w świątyni serca swego; pyszny zaś, jako nienawistny Bogu, podobny jest do szatana. Pokorny, chociaż z pozoru zdaje się lichy i nikczemny, jest godny chwały dla cnót swoich. A pyszny, chociaż się przedstawia patrzącym nań pełen świetności i chwały, jednak ze wszystkiego, co czyni, znać, że jest człowiekiem lichym i pycha jego przejawia się w jego chodzie, we wszystkich ruchach jego, a nicość jego widoczna w każdym jego słowie. Ciągłe ubiega się za tym, aby go ludzie chwalili, i chociaż pozbawiony jest wszelkich cnót, rozgłasza je nad miarę. Ulegać drugim jest rzeczą nieznośną dla niego; zawsze chce być pierwszy i wszystko czyni, aby się coraz wyżej podnieść w znaczeniu. Czego nie zdoła zasługą osiągnąć, przygarnia do siebie pychę. Chodzi zawsze nadęty jak pęcherz wiatru pełny i we wszystkim, co czyni, tak jest ruchliwy, że powiedziałbyś, iż to statek pozbawiony sternika, co stał się igraszką bałwanów.

Pokorny, przeciwnie, unika wszelkiej godności ziemskiej i ma się za ostatniego między ludźmi, a chociaż patrzącym nań zda się mizernym, stoi bardzo wysoko przed Bogiem. A kiedy już wszystko uczynił, co mu Bóg przykazał, mówi, że nic nie uczynił i starannie ukrywa wszystkie cnoty swoje. Lecz Bóg oznajmia wszystkie jego uczynki i wynosi na światło dzienne; jego dziwne sprawy stają się wszystkim wiadome. Bóg go wywyższy i da mu wszystko, o cokolwiek Go prosi w modlitwie”.

(Święty Bazyl Wielki, *Admonitiones ad Filium spiritualementem*)

„Któż równy Panu, naszemu Bogu? On mieszka na wysokościach, a zniża się, by ujrzeć to, co na niebie i na ziemi — mówi psalmista (Ps 113, 5-6). Jeżeli Pan najwyższy i nieskończonej doskonałości we wszystkich swoich stworzeniach, zarówno najwyższych, jak i najniższych, to jest tak w Aniołach, jak i w ludziach, wypatruje jedynie samych pokornych — i w nich sobie podoba, jakże musimy mieć ciągle uwagę naszą zwróconą na pokorę, aby ją zawsze w całości przechować dla podobania się Stwórcy naszemu.

Jak zaś wielką jest cnotą prawdziwa pokora, łatwo poznać można ze słów Zbawiciela, który aby potępić pychę Faryzeuszów, mówi: *Ktokolwiek się wywyższa, będzie poniżony, a ktokolwiek się poniża, będzie wywyższony* (Łk 14, 11). Jedynie krokami pokory wstępuje się na Wysokości niebieskie. Do najwyższego pycha nie dojdzie, ale pokora dojdzie, bo o niej napisane jest: *Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje* (J 4, 6). A w psalmach czytamy: *Wysoki jest Pan, ale na niskie patrzy, a wyniosłe poznaje z daleka* (Ps 137, 7).

Rzeczy wyniosłe, o których tu mowa, to są pyszni. Bóg *patrzy* na pokorne, aby je wywyższyć, a *poznaje z daleka wyniosłe*, to jest pyszne, aby je poniżyć. Nauczmyż się więc pokory, abyśmy mogli zbliżyć się do Boga, jak sam to mówi w Ewangelii: *Uczcie się ode Mnie, że jestem łagodny i pokorny sercem. Znajdziecie ukojenie dla waszych dusz* (Mt 11, 29). Przez pychę przedziwne stworzenie anielskie pozbawione zostało Nieba, przez pokorę Boga-człowieka wąłta natura ludzka do Nieba wstąpiła.

Im więcej ktoś będzie sam w sobie pokorny, tym większy będzie w obliczu Boga, a pyszny, im chwalebniejszy zda się ludziom, tym nikczemniejszy jest przed Bogiem. Jeżeli zbierasz wszystkie inne cnoty bez pokory, podobny jesteś do tego, co na wiatr wynosi prochy. Wiatr pychy rozwiewa wszystko, co myślisz, żeś zebrał przez twoje posty i jałmużny. Strzeż się bardzo, człowieku, żebyś się nie chlubił z cnót swoich, bo nie ty sam siebie, ale kto inny ciebie sądzić będzie; staraj się raczej upokarzać przed Nim w sercu swoim, aby cię wywyższył w dzień odpłaty swojej. Zstępuj, aby wstąpić; uniżaj się, abyś został podwyższony; nie wywyższaj się, aby cię nie spotkało poniżenie; kto sam sobie wydaje się niekształny, ten przed Bogiem jest urodny; kto sobie się nie podoba, podoba się Bogu; bądź maluczkim we własnych oczach swoich, aby być wielkim w oczach Bożych: albowiem tym droższym będziesz przed Bogiem, im lichszym będziesz sam przed sobą. Miej w największej czci pokorę. Największą chwałą dostojeństwa jest pokora”.

(Święty Augustyn, *Sermones de tempore*, 213)

– 5 –

„Na czym się zasadza pokora? Na tym, żeby się mieć za grzesznika i na tym, żeby być przekonanym, że się wobec Boga nic dobrego nie robi. A praktyka pokory na czym? Oto na tym, aby się kochać w cichości, żeby się z nikim nie porównywać, żeby się nie spierać, żeby być uległym, żeby przedstawiać sobie śmierć przed oczy, żeby brzydzić się kłamstwem, żeby unikać zbytniego i próżnego gadania, żeby starszym się nie sprzeciwiać, żeby nie być upartym w swoim zdaniu, żeby cierpliwie znosić zniewagi, żeby nienawidzić beczynności, żeby się starać o zajęcie i czuwać w duchu nad sobą”.

(Święty Jan Damasceński, *Parallelorum*, Lib. III, Cap. 84)

– 6 –

„Oto, czym jest prawdziwa pokora wierzących: nie pysznić się z niczego, nie szemrać na nikogo, nie być niewdzięcznym, nie uskarżać się, nie być kłótliwym, ale za wszystko Bogu dziękować, Boga chwalić, którego wszystkie sprawy są albo sprawiedliwe, albo łaskawe. Dziękujcie zatem Panu za wszystko, co was spotka”.

(Święty Anzelm, *Comm. in. 1. Tess. Cap. V*)

– 7 –

„Prawdziwa pokora nie okazuje pokory i nie mówi dużo o niej, albowiem nie tylko pragnie ukrywać inne cnoty, ale nade wszystko pragnie ukryć samą siebie... Dlatego zdaje mi się, że albo nic nie mówmy o pokorze, albo mówmy z prawdziwego uczucia wewnętrznego, zgodnego z tym, co mówimy. Nie spuszcza my oczu, jeżeli się nie upokarzamy w sercu; nie okazujemy, że chcielibyśmy być między ostatnimi, jeżeli rzeczywiście tego nie chcemy.

Człowiek prawdziwie pokorny chciałby, żeby raczej drudzy mówili o nim, że jest nędzny, nikczemny i do niczego, jak żeby on to sam miał mówić o sobie. Skoro się dowie, że tak mówią o nim, nie zaprzecza temu; co więcej: chętnie się na to zgadza, bo będąc mocno przekonany, że taki jest rzeczywiście, cieszy się, że i drudzy podzielają jego zdanie”.

(Święty Franciszek Salezy, *Filotea*, cz. III, r. 5)

– 8 –

„Kiedy wam wyrządzą jakąś zniewagę, znoście ją z cierpliwością, kochając bardziej tego, który was znieważył. Oto kamień probierczy, aby poznać, czy kto jest pokorny i święty. Jeżeli jeszcze się obrusza, choćby cuda robił, miejcie go za trzcinę chwiejącą się.

Ojciec Baltazar Alvarez mawiał, że czas upokorzeń jest czasem do zbierania skarbów zasług. Więcej sobie zarobicie, przyjmując spokojnie okazaną wam wzgardę, jak poszcząc przez dni dziesięć o chlebie i wodzie. Dobrze jest upokarzać się przed drugimi, ale korzystniej jest przyjmować upokorzenia od drugich, bo w nich jest mniej naszego, a więcej Bożego; i dlatego też jest w nich więcej korzyści dla nas, jeżeli je umiemy znosić jak należy. A cóż może umieć chrześcijanin, jeżeli nie umie znosić pogardy dla Boga? — ileż to wzgard wycierpiał Chrystus Pan dla nas, ile policzków, wyszydzeń, biczowań i plucia w twarz?! O, gdybyśmy kochali Pana Jezusa, nie tylko nie gniewalibyśmy się za zniewagi nam wyrządzone, ale wręcz cieszylibyśmy się z nich, widząc się być pogardzonymi jak był pogardzany Chrystus Pan”.

(Święty Alfons Liguori, *Opera spiritualia*)

– 9 –

„Będzie rzeczą bardzo korzystną dobrze zgłębić, jakie są uczucia, zasady i rodzaj postępowania człowieka, który posiada prawdziwą pokorę.

Przede wszystkim, zaczynając od siebie samego, przekonany jest o swojej nicości, o swojej nikczemności, podłości i nieudolności do czegokolwiek dobrego. Ma zawsze przed oczami grzechy swoje, przez które stał się niegodny wszelkich łask i wszelkiej pomocy, a zasługujący na wszelką karę i wszelkie utrapienia, zarówno ze strony Boga, jak i ze strony stworzeń.

Wyznaje, że nadużywszy istnienia, zasługuje na to, aby mu je Pan Bóg odebrał; a że jednak nieskończona Dobroć Boża nie przestaje mu go nie tylko zachowywać, ale i odnawiać, składa Mu za to tak wielkie dobrodziejstwo Jego nieustanne, najpokorniejsze

dzięki. Wszystko, cokolwiek otrzymał z góry, czy to cnoty, czy dary, czy łaski, wyznaje z prostotą, że otrzymał bez żadnej zasługi i dlatego wszystko to — i cokolwiek ma jeszcze dobrego — składa w ofierze i poświęca Bogu, jako dawcy wszelkiego dobra z czystego miłosierdzia swego.

Z niczego się nie wynosi; ani z darów przyrodzonych, ani nadprzyrodzonych: z nauki, mądrości, siły, urody, bogactw, ani z żadnego innego przymiotu, nieporuszony w uczuciu swojej niegodności i zupełnej zależności od woli Bożej we wszystkim, co ma i czym jest. Zresztą jakiegokolwiek zajmowałby miejsce, wyznaje z całą szczerością, że go nie jest godzien, gdyż nie przyznaje sobie, tylko to, co ma sam z siebie, to jest mnóstwo ułomności i grzechów, i choćby nie wiedzieć jak się uniżał i upokarzał, zawsze jest przekonany, że to jest niczym w porównaniu z jego nikczemnością. Jeżeli się znajduje w towarzystwie z innymi, wybiera dla siebie to, co najlichsze, najpodlejsze, co inni odrzucają.

Nigdy nie myśli, aby to, co mu zostawiają, było za mało dla niego, przeciwnie sądzi, że i tego jest niewart. Nic go nie trwoży, na nic się nie żali i nie szemrze, gdy cokolwiek przykrego go spotka, bierze to jako z ręki Boga, a wie, jak należy przyjmować wszystko z ręki tak łaskawej i dobroczynnej; a przy tym czuje dobrze i to, że wszystkie stworzenia mają prawo pomiatać nim za zniewagi, których się dopuścił względem ich Stwórcy.

I dlatego jakąkolwiek Mu wyrządzono obrazę lub zniewagę, nie skarży się: choćby przeszkodzono wszystkim jego zamiarom, choćby go wypędzono w sposób najbardziej haniebny, choćby go i wybito jak najobelżywiej, nie może wierzyć, że go skrzywdzono, i nie może nikomu żadnych wyrzutów robić, i na nikogo w sercu gniewu przechowywać; śmierć nawet samą poniósłby bez żadnej goryczy, przekonany zawsze, że cokolwiek go spotyka, Bóg sam to urządził na większe dobro jego”.

(Wielebny Jan Rusbroch)

– 10 –

„Jeśli ktoś sądzi, że jest kimś ważnym, podczas gdy nim nie jest, sam siebie oszukuje (Ga 6, 3) Gdyby słowa apostoła dobrze były zrozumiane, zniknęłaby na świecie próżna chwała. Dlaczego tylu ludzi z każdym dniem coraz bardziej stają się pysznymi? — Dlatego że co dzień bardziej ich ślepotą się powiększa i nie daje im poznać siebie samych. Zdaje im się, że sami z siebie są czymś, kiedy — prawdę mówiąc — sami z siebie są niczym... A dlaczego? — Dlatego że sami z siebie nic innego nie mają, jak grzech. Wszystko inne, cokolwiek mają, nie jest z nich, ale z Boga. Zagłębienie się w tej prawdzie jest jedynym sposobem nabycia pokory”.

(O. Paweł Segneri, *Manna dell'anima XI. Agosto*)

– 11 –

„Mała nauka z pokorą lepsza od wielkiej nauki z próżnym upodobaniem w sobie samym... Nie wyobrażaj sobie, żeś coś wart, dlatego żeś trochę dobrego zrobił. W istocie nie jesteś niczym innym jak grzesznikiem, zależnym od wielu namiętności, które cię w niewoli trzymają. Sam z siebie zawsze nachylasz się ku nicości; byle co, a upadasz; byle co, a jużes pokonany; byle co, a już jesteś zrażony i osłabiasz się; nic nie ma w tobie, z czego byś się mógł chlubić, a wiele, z czego powinienesz sobą pogardzać, bo jesteś słabszy nad wszelkie pojęcie twoje”.

(Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*)

– 12 –

„Kiedy dusza wiernie odpowiada łaskom Bożym w upokorzeniach, w pogardach, w opuszczeniach, jest w Raju, w uspokojeniu, w uciszeniu, które przechodzi wszelki zmysł i żadne stworzenie nie jest w stanie jej zatrwożyć.

Nic nas tak pogardy godnym nie czyni, jak obawa, żeby nie być pogardzonym. Jedno tylko złe jest w upokorzeniu, które nas spotyka, a tym złem jest, że go przyjąć nie chcemy.

Mam tylko cień pokory, jeżeli sam sobą pogardzam, a z dobrym sercem nie przyjmuję pogardy od drugich. Wielka pokora znosi chętnie wielką pogardę. Jeżeli nie mogę znieść najmniejszej pogardy, znak to, że nie mam wcale pokory”.

(O. Huby Soc. Jesu)

– 13 –

„Tyle tylko będziesz znaczył przed Bogiem, ile będziesz miał wzdardy sam dla siebie. Dobrze siebie poznać i dobrze sobą gardzić — to najbardziej zbawienna i najwznioślejsza nauka, jaką człowiek nabyć może; nie mieć o sobie żadnego dobrego mniemania, a wiele szacunku dla drugich, oto, na czym polega mądrość chrześcijańska”.

(O. St. Jure Soc. Jesu)

– 14 –

„Synaczkowie moi, bądźcie pokorni, bądźcie uniżeni”.

(Święty Filip Nereusz)

[Rzym, 26 maja 1884 r. w dzień św. Filipa Nereusza]

## MODLITWA o uproszenie daru pobożności i pokory

O Panie i Boże mój! Tyś całe dobro moje. A któż ja taki, iżbym śmiał wołać ku Tobie? Ja najnędzniejszy sługa Twój, najlichszy robaczek, stokroć nędzniejszy, lichszy i godniejszy pogardy niż to sam uczuć i wymówić mogę.

A jednak pomnij, Panie, że jestem niczym, że nic nie mam i nic nie mogę. Ty sam dobry, sprawiedliwy i święty; Ty wszystko możesz, nad wszystkim czuwasz, wszystko napełniasz, jeno grzesznika próżnym zostawiasz. *Wspomnij, Panie, na miłosierdzie Twoje, na łaskę Twoją; napełnij serce moje Twoją łaską, Ty, który nie chcesz, aby próżne było dzieło rąk Twoich.*

Jakże zdołam znieść siebie w tym nędznym życiu, jeśli mnie nie umocni Twoje miłosierdzie i łaska Twoja? *Nie odwracaj ode mnie oblicza Twój, nie odwlekaj nawiedzenia Twego, nie odejmuj mi pociechy Twojej, aby dusza moja bez Ciebie nie stała się jako ziemia bez wody Tobie.*

*Panie, naucz mię czynić wolę Twoją, naucz mnie pokory, a godny Ciebie żywot prowadzić; bo Ty jesteś mądrością moją, Ty, który znasz mnie w całej prawdzie i znałeś pierwej, niżelimi przyszedł na świat, pierwej nawet, niżeli świat nastał.*

(Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, ks. III, r. 3)